Nr 316. ROK 1833. PIĄTKE 29 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codzień oprocz świąt uroczystych, w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
Dziś Przemysł.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumura.

Dzien godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	„ 8. 242	— 3,8	— 7.5	Wschodni słaby	Pogoda z chmurami	
28 12	„ 7. 405	+ 0.6	4.0	„ „	„ „	
3	„ 6. 882	+ 1.2	3.3	„ „	Pogoda	
9	„ 6. 100	— 1.8	— 5.0	„ „	„ „	

Część Nieurzędowa.

KRAKÓW.

Bydło odchodzi w wielu miejscach, a nawet drób, ztąd nabiał i mięso podniosły się w cenie. Przymrozki mamy od kilku dni.— Woda na Wiśle znacznie opadła.

W tych dniach otworzyła pensją płci żeńskiej pani *Cochett*, znana tak zaszczytnie w Warszawie. Spodziewamy się, że przy usilności, doborze nauczycieli, i tu odpowie zaufaniu rodziców, którzy zechcą jej wychowaniu swe córy powierzyć.

Kalendarz Krakowski wydawany przez Józefa Czecha Xięgarza i Drukarza tutejszego, na rok następny wyszedł z druku. Zawiera różne anegdoty i wyjątki z przysłowiów narodowych. Gdybyśmy chcieli na pochwałę wydawcy coś wyrzec, przytoczylibyśmy to, co powiedziano o kalendarzu tegoż wydania z r. 1832. *To jest Kalendarz Polski.*

Gazeta Lwowska donosi, iż Pan August Bielowski, znany jako współpracownik przy czasopiśmie Haliczanina, które niestety już nie wychodzi, wkrótce wyda we Lwowie *Noworocznik Ziewonija* na rok 1834, na który najznakomitsi pisarze się składali. Ziewonija ozdobiona ryciną, wyobrażającą ruiny sławnego zamku Czorsztyna będzie pewnie tak na zimę Polskiéj przyjętą, jak Melitele A.E.Odyńca z. r. 1829 dotąd jeszcze poszukiwana. Tenże Pan August Bielowski gorliwy o sławę literatury naszéj, któremu winniśmy wydanie Marji Malczewskiego w Lipsku, ogłosił teraz przedpłatę na wychodzące pisma autora *Zamku Kaniowskiego*. Pisma te wyjdą we Lwowie w 3ch tomach i obejmować będą: 1) Zamek Kaniowski, powieść wierszem z wiadomością o Ukrainie i rzezi humańskiéj; 2) Poezje liryczne; 3) Poezje Ossjana, prozą z angielskiego.

Jan Gabryel Seidl, profesor i wydawca noworocznika wiedeńskiego: Aurora, wymienia między współpracownikami swoimi także ziomka naszego, Pana Adolfa Śliwińskiego. Ten młody Polak, pisząc poezje niemieckie, przełożył także niektóre sonety Mickiewicza.

W Londynie znajduje się ulica zwana Polską (Polons Street): nazwa ta ztąd pochodzi, że tam dawnemi czasy polscy posłowie mieszkali. *(G. c.w.)*

ANGLIA.

Londyn 15 Listopada.

Dziennik *Globe* zwraca uwagę na lorda kanclerza, który jakto pismo zapewnia, wtó-

ry raz dopiero czynnym się okazał i opisuje w następny sposób: »W niedzielę o 7 godzinie wieczorem znajdował się na wieczerzy w City, tejże saméj nocy w Brighton, z rana nazajutrz miał posłuchanie u króla, późniéj tego dnia (w poniedziałek) wrócił do Londynu i był przytomny na radzie gabinetowéj.

Lord Palmerston znowu codziennie pracuje w wydziale spraw zagranicznych; we wtorek miał naradę z posłami Rossyj i Austryi, z Portugalskim i Belgijskim i z Francuzkim interessa sprawującym; onegdaj z Pruskim i Holenderskim posłami, z pp. K. Grand i Sir James Graham, wczoraj zaś z z posłem hiszpańskim kawalerem Vial.

Hiszpański jeneralny konsul w Londynie, kawaler Castillo, oddalony został, ponieważ ociągał się z uznaniem rządu Izabelli.

Gazeta *Times* uskarża się na swego korrespondenta w Portugalji, który poważył się stronnie o wypadkach z owego kraju donosić. Dziennik *Globe* odpowiada na to; jakkolwiek w liście korrespondenta mianowicie co do skarbowości, przesadzone może uwagi były; przecież pomimo tylu zwycięztw przez Don Pedra odniesionych, zajęcie miast główwnych kraju i miast handlowych, nareszcie opanowanie morza, przez co Don Miguel zupełnie odcięte ma związki z tymy, którzyby go wspierać mieli zamiar mimo to Don Miguel znaczną przestrzeń zajmuje kraju, a Don Pedro niema tyle przewagi, aby go przynajmniej z granic siłą wyparł.

Globe odwołuje swoje doniesienie, jakoby dla Don Pedra na nowo zaciągi do wojska miały miejsce w Angli, oświadcza, że tylko konie ubiory i t. p. rzeczy zakupują dla armii konstytucyjnéj

Podług gazet tutejszych flotta Egipska składa się: 6 linjowych okrętów, 7 fregat, 5 korwet, 8 brygów i z kutera 1go. Można jeszcze tu dodać 6 statków palnych i 30 okrętów przewozowych.

W Lizbonie, podług listów nadeszłych do Londynu, Don Pedro pomnaża wojska i ćwiczyć ich każe codziennie w obrotach wojennych. Z Lagos w Algarbii, dochodzą wiadomości do dnia 11 z. m., podług takowych migueliści przez uderzenie na to miasto utracili 600 ludzi w zabitych i ranionych. Guerillasy miguelistowskie przebiegają w tej prowincji jako też i w Alen-Tejo i dopuszczają się gwałtów i mordów na osobach odmiennego sposobu myślenia. Z obwodu Setubal zmuszeni zostali migueliści cofnąć się, a konstytucjoniści zajęli. Migueliści obsadzili Salvaterra ku południowi rzeki Tagu, a 4 i pół Legoas od Santarem; ztamtąd napadają na podróżnych i statki wodne po Tagu płynące. Nowo z Belgji 500 ludzi przybyłych natychmiast tam wysłanych zostało; oprócz tego 250 Szkotów przybyło, a więcéj się spodziewamy. W giełdzie mówiono że w Leira na rzecz Donny Marji powstanie nastąpiło, i urzędownie to ogłoszono. Rzeszta zaś podań jako też o powstaniu w Alcobea, zdaję się potwierdzać. Korrespondent gazety *Times* zapewnia, że czynią przygotowania konstytucjoniści do uderzenia na Santarem. Jenerał Stubbs, podług innych, miał otrzymać rozkaz wkroczenia do Coimbra. Don Miguel wszystkie kobiety, dzieci i ludzi nie zdolnych do broni, z Santarem oddalił. Z Setubal przybyły statek parowy, przywiózł wiadomość, że 1000 konstytucjonistów wylądowało niedaleko od Alcacer, gdzie do 2000 miguelistów znajdowało się, w d. 25 października po małym oporze z strony miguelistów, konstytucjoniści zajęli miasto.

Don Miguel z siosrami, otoczony 4000 wojskiém, znajdował się w Abrantes.

Z wojska Don Miguela wiele żołnierzy przechodzi do konstytucjonistów.

Znowuż przybyło Don Pedrowi 800 ludzi na statku parowym *Suberb* i na innym 250.

W Lizbonie ustanowił rząd kommissją do reformy duchowieństwa. Zakonnicy jawnie się oświadczają za Don Miguelem. Lud starają się różnemi środkami przeciw Don Pedrowi w nieposłuszeństwie utrzymywać. Rząd zaś z swéj strony niezaniedbuje, gdzie tylko może, nieposłusznych karać. Wyszło postanowienie rządu, mocą którego klasztory opuszczone dobrowolnie przez zakonników którzy udali się za Don Miguelem są zniesione, dobra zaś za skarb zajęte.

Broszura zuchwała hr. Taipa uczyniła na tutejszéj publiczności wrażenie; rząd zaś znalazł się w tym względzie przezornym; umieszczono bowiem w tym samym czasie i numerze kroniki pismo to z uwagami stosownemi. Dowodzą ministrowie w uwagach, że kontrakt monopoliczny na tabakę, przez xięcia Palmella ułożony, a od teraźniejszych

ministrów potwierdzony został. Mimo to, minister sprawiedliwości starał się wykryć drukarza, ale to nienastąpiło.

(*G. R. P.*)

FRANCYA

Paryż 11 *Listopada.*

Gazette de France umieściła listy z Rzymu i Medjolanu, które donoszą o podpisaniu związku włoskiego przez xiążąt wszystkich włoskich. Kardynał xiąże Odeschalchi z pełnomocnictwem papieża odjechał do Modeny, aby tam z Austrjackiemi pełnomocnikami pojedyncze stypulacje uchwalić. Dyrektorem związku włoskiego będzie Cesarz Austrjacki. Jak w rzeszy niemieckiéj jest wojsko związkowe, złożone z kontyngensów różnych państw, tak i związku włoskim pojedyncze państwa będą dostarczać kontyngensa ale wyjąwszy xiążąt z austrjackiéj rodziny i t. p. W. X. Toskańskiego, xięcia Modeńskiego xiężnéj Parmy; w tych państwach Austrja będzie rekrutować i swoje wojska na załodze trzymać, które przez wspomnione państwa utrzymywane będą. Inne państwa mają własne wojska utrzymywać. Papież 5000 regularnego wojska i 20,000 milicji; król Neapolitański 17,000, król Sardyński 20,000 prócz milicji. Modena ma bydź miejscem zjazdu czyli punktem centralnym rzeszy włoskiéj. — Dostrzegacz austrjacki powyższy list powtórzył, i w końcu oświadcza, iż cokolwiek dzienniki francuzkie wyrzekły, nie zgodne jest z prawdą.

Journal des Debats rozwodzi się nad sprawami Hiszpanii i nagania rejentce, iż ta objąwszy styr rządu nie nadała konstytucyj, lub nie zwołala deputowanych prowincyi, czyli kortezów. Nie dosyć, mówi ten dziennik iż przezorność zmarłego króla, xięcia tronu pozbawiła, który od dawnego czasu z apostolistami był w związkach; który z łatwością każdego czasu może wrócić do Hiszpanii; że rejentka otoczyła się ludźmi umiarkowanego sposobu myślenia: wszystko to mało znaczy w oczach pewnego stronnictwa, które radoby widziało całą Hiszpanią zrewoltowaną. To stronnictwo niczego więcej sobie nie życzy, jak tylko wojny z następstwa wynikłéj między stronnikami królowéj a Don Carlosa zwolennikami, jakiby ta wojna wzięła postęp oni się oto nie troszczą. To stronnictwo nie raz odzywa się, dla czego dobra klasztorne nie skonfiskowane? i znowu: dla czego duchowieństwo hiszpańskie nie waleczy o śmierć i życie jak w wojnie o niepodległość? i t. p: Tego ci sami ludzie żądali i po rewolucyi lipcowéj, aby Europę w jéj gruncie wstrząsnąć; tego oni życzą dziś Hiszpanii, to jest rewolucyi któraby odrazu zadała cios śmiertelny prawom obywatelskim, administracijnym, politycznym i religijnym; zwyczajom, obyczajom a nawet duchowi narodowemu. Ci, co w Hiszpanji życzą rewolucyi, życzą jéj na swą korzyść... Po winna Krystyna chwycić się środków, któreby wojnie domowej koniec położyły a zwłaszcza kiedy czas jest po temu.

Journal de Francfort z d. 17 zawiera następujące wiadomości z Hiszpanji· »Dzień 4 Listopada jako dzień imienin Don Carlos obchodzony był w Bilbao z największą uroczystością i zapałem. Odbyła się walka byków (ulubione widowisko hiszpanów) wieczorem zaś całe miasto rzęsisto oświecone. Irun miasto, przez Karolistów zajęte zostało. Listy z Katalonji donoszą, że i w tej prowincyi na nowo powstania na rzecz Don Carlos nastąpiły. Nareszcie i Don Carlos daje o sobie wiedzieć. Odebraliśmy, drogą nadzwyczajną, Manifest Don Carlos. Datowany jest w Valencia de Alcantara d. 6 października, podpisem *Ja Król* oznaczony. — Manifest jest za długi (pisze gazeta rządowa pruska) przeto później zamieściemy. — Wstęp manifestu jest następujący: »D. Carlos V. z Bożej łaski król Kastylii, Leonu i Aragonii i t. d. Mojemu sardecznie ukochanemu najstarszemu synowi Don Carlos xięciu Asturyi, Infantowi hiszpańskiemu, wielebnym arcybiskupom i prałatom, wszystkim grandom i znakomitym, jakoteż wszystkim moim poddanym pozdrowienie. (*G. R. P.*)

Rozmaitości.

Hiszpanja zawiera mil kwadr. 8500, ludności ma 14,032,276, liczba zakonników, wynosi 61 tysięcy; mniszek zaś 31,400. W roku 1787 liczono w Hiszpanji szlachty 479,653. W całym kraju znajduje się miast (*ciudades*) 144, miasteczek (*villas*) 4351, i 12,549 wsi. Rzek większych i mniejszych 155, kraj jest w ogólności gorzysty gdy tymczasem środkowy równinami się odznacza. Hiszpan jest wzrostu miernego, pobrse sbu-

donany, włosy najczęściej czarne, lub czarno brunatne. Czoło płaskie, oczy czarne, częściej czarno brunatne, pełne ognia i życia. Nos najczęściej długi i naprzód wystający. Nosa zadartego Hiszpana, uważają zapochodzącego z Maurów. Usta małe, wargi średnie, policzki chude nieco wpadnięte, od słońca zgorzałe śniade lub oliwne, broda wystająca więcej śpiczasta jak okrągła i z tąd twarzy są powszechnie ściągłéj. Hiszpanie są z przyrodzenia przedsiębierczy, wytrwali, dumni na małém przestający, ale za to bardzo zabobonni; hiszpanki są również miernego wzrostu, chudsze od męszczyzn, włosów czarnych zresztą nie różnią się od męszczyzn, wyjąwszy usta które są małe i grube. Ich wzrok jest przenikliwy, broda więcej okrągła jak kończysta, policzki małe, rzadko rumiane ale za to piękne szyje mają. Hiszpan z francuzem zupełnie i we wszystkiem się różnią, także s tąd powstała hiszpańska powiastka. Hiszpan w potrzebie sprzedaje koszulę, francuz surdut, hiszpan zaczyna obiad od pieczystego, francuz od rosołu. Co francuz klnie, te mu hiszpan cześć oddaje, co hiszpna bawi (walka byków) to francuz nad tém boleje. — Francuz żywy, hiszpan flegmatyk, gdyby w przyszłości nawet mieli z sobą żyć, obydwajby się zrzekli wszelkich korzyści dla siebie.

(A. N.) W Galicyi o małą milę ode Lwowa we wsi zwanej *Winiki* stało się niedawno następujące zdarzenie. Bogaty kupiec przyjechał na nocleg do znanéj sobie oberży, gdzie porozkładawszy swe towary, ufny w uczciwości gospodarza udaje się do sypialnej komory na spoczynek. Gospodyni ciekawa, jak każda kobieta, zaczęła przeglądać towary; kosztowne materje, przypadły jej do gustu, powzięła więc zamiar przywłaszczyć je sobie. Idzie do męża i namawia go aby zabił kupca. »Tego nie uczynię« rzecze mąż pomieszany; »więc twéj pomocy nie żądam« odpowie chciwa kobieta, i udawszy się z puginałem w ręku do śpiącego wykonała okrutne zabójstwo. Karczmarz nie wié co robić, pomaga jéj przecież do zagrzebania kupca i starają się oboje zatrzeć najmniejszy ślad popełnionej zbrodni. W kilka dni po potém zdarzeniu, córka karczmarza, dziecię, mające lat osiem, ubrana w chusteczkę nową, poszła do szkółki. Nauczycielce spodobała się chustka, zapytuje dziewczynki: gdzieby takich dostać można? tego nie wiem odpowie dziewczynka, rodzice dosyć mają podobnych chustek: »proś że mamy aby mi jednej odstąpiła rzecze nauczycielka. Po nauce dziewczę spieszy z tém doniesieniem do matki, która przestraszona wpada do męża, i opowiedziawszy rzecz całą nastaje na zgubę dziecięcięcia; dodając te straszliwe słowa »Lepiej, mój mężu, aby ona jedna zginęła, jak żeby nas oboje powieszono. Przystaje na to niedołężny ojciec i tylko myśli nad sposobem stracenia swéj córki. Jutro że oniem rzecze zbrodnicza doradczyni wykopiesz dół w kącie ogrodu, poślę ci dziewczę ze śniadaniem, udusisz ją, i wrzuciwszy w dół przysypiesz ziemią. Sfukane dziécię słyszało za drzwiami tę rozmowę okrutnych i nieludzkich rodziców, lecz niezdolna do ucieczki pada na łóżko i usypia z omdlenia. Nazajutrz jak tylko brzask jutrzenki zajaśniał budzi matka dziewczynkę i każe jej nieść ojcu śniadanie. Ze drżeniem odbiera dziewczynka garnuszek i udawszy się w miejsce, zastaje ojca przy dole. »Wszakże ten dół dla mnie kochany ojczze« rzecze niewinna ofiara, tuląc się do łona ojcowskiego. Serce karczmarza zruszyło się litością, odepchnąwszy dziécię od siebie; rzekł tylko stłumionem głosem: pójdź z tąd, dosyć już tych pieszczót; wraca dziewcze do domu, lecz matka więcéj zapamiętała porywa ją, dusi i wrzuca w piec aby się spaliła. Gęsty dym i niezwyczajny swąd spalenizny zwrócił ciekawość poblizkich sąsiadów. Przetrzęśli oni całą oberżę, a znalazłszy dowody świéżo popełnionéj zbrodni sprowadzili wartę do domu, później oddali w ręce sprawiedliwości gdzie podług wszelkich prawideł surowości praw okrucieństwo to, było przykładnie ukaraném. Jeden występek prowadzi częstokroć pasmo innych za sobą. Nikczemna chciwość tak dalece opanowała serce téj kobiety, że zapomniała o świętych prawach natury, i nie tylko obcego człowieka, ale nawet i krew dziecka swego poświęciła własnej korzyści. Gorszą okazała się od zwierza dzikiego w lasach, bo z tych każde łup swój dziecięciom zanosi, i broni je z utratą życia własnego. Ta matka przeciwnie postąpiła.